Rok. 2. Warszawa, styczeń—luty 1923 r. №№ 1—2.

TECHNIKA GORZELNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW GORZELNICZYCH,

POŚWIĘCONY GORZELNICTWU ORAZ POKREWNYM GAŁĘZIOM PRZEMYSŁU ROLNEGO I PRZETWÓRCZEGO.

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Przedpłata:	Redakcja i Administracja.	Cena ogłoszeń:
Rocznie 5,0 złotych p.	Warszawa, Królewska 8. Tel. 30-95	1/1 str. 25 złotych p.
Półrocznie 2,5 " "	Adres telegr.: Techgo-Warszawa.	1/2 " 13 " "
Numer pojedynczy	Redaktor, inż. J. Kączkowski,	1/4 " 7 " "
0,5 złot. polskiego.	przyjmuje od 1 do 2. Administracja otwarta od 9 do 1 i od 3 do 6.	1/8 " 4 " "
		Na okładce wyższa o 50 do 100%

Złoty polski — według kursu Min. Skarbu dla pożyczki złotej.

Konto czekowe Pocztowej Kasy Oszczędności № 3912

OD ZARZĄDU ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW GORZELNICZYCH.

Załącznikiem do ostatniego zeszytu „Techniki Gorzelniczej" zawiadomiliśmy o przejęciu i dalszem przejmowaniu budynków i pomieszczeń, tudzież o nabyciu urządzenia warsztatów mechanicznych Ministerstwa Skarbu.

Zaznaczone warsztaty ulegają gruntownemu przekształceniu i rozszerzeniu; a przytem, bez zawieszania w nich pracy, tworzą się i organizują uzupełniające się wzajemnie wytwórnie: mechaniczna i przyrządów szklanych.

Wytwórnia mechaniczna zajmuje się obecnie głównie naprawą alkoholomierzy samoczynnych syst. „Siemens i S-ka" i spirytusomierzy samoczynnych syst. d. „Sztumpe" (t. zw. zegarów, przyrządów lub aparatów, albo też przepływomierzy dla spirytusu)—dla kontroli skarbowej w gorzelniach, oraz słodomierzy samoczynnych syst. Reiter i Reisert (t. zw. wag automatycznych dla słodu)—dla kontroli skarbowej w browarach, przystępując równo-

cześnie do przerabiania zaznaczonych przyrządów z miar rosyjskich na metryczne, oraz do wyrobu nowych, wyszczególnionych powyżej alkoholomierzy samoczynnych. A ponieważ w r. b. mają być obowiązkowo przerobione na miary metryczne wszystkie alkoholomierze samoczynne (t. zw. zegary...), przerabianie zaś to oczywiście wymaga dłuższego czasu, przeto pożądane jest nadsyłanie tych przyrządów do wytwórni bezzwłocznie po ukończeniu kampanji gorzelniczej.

To samo odnosi się również do słodomierzy samoczynnych (t. zw. wag automatycznych), których nadsyłanie do wytwórni jest pożądane w czasie dłuższej znowu przerwy w warzeniu piwa w browarach.

Nadto wobec tego, że w wielu gorzelniach znajdują się jeszcze różne składowe części alkoholomierzy samoczynnych (t. zw. zegarów...), należy wszystkie te części również nadsyłać do wytwórni, gdyż przez to obniży się ogólnie koszt uporządkowania i niezbędnej może naprawy wymienionych przyrządów przy ich przerabianiu na miary litrowe.

Niezależnie od przytoczonych robót wytwórnia mechaniczna prowadzi naprawę plombownie i przystępuje do wyrobu trwałych, dokładnych, o poprawnej formie i względnie tanich, a niezbędnych zwłaszcza przy odmierzaniu spirytusu miar litrowych, których brak uczuwany jest ciągle jeszcze.

Wytwórnia przyrządów szklanych zostanie uruchomiona prawdopodobnie w najbliższym już czasie, zaraz po przejęciu przeznaczonych dla niej pomieszczeń i bezzwłocznie przystąpi na razie do wyrobu możliwie poprawnych i dokładnych takich przyrządów, jak ciepłomierze, alkoholomierze, cukromierze, octomierze, tłuszczomierze, gęstomierze, kwasomierze i t. p.

W końcu zaznaczyć należy, iż statut organizowanej przy Związku Spółki Akcyjnej przedstawiony jest odnośnym władzom, które go rozpatrują, przystosowując do najnowszych przepisów w tym zakresie. Niebawem zapewne zostanie zatwierdzony i dla tego następuje ostatni czas dla zgłoszeń z zapisami na akcje Spółki. Spieszyć się z tem stanowczo też należy, ażeby nie-

opuścić nadarzającej się sposobności i z korzyścią bezwarunkową dla siebie okazać pomoc Związkowi i przynieść pożytek ogólny.

Wreszcie wydawnictwo: „Dziennik alkoholomierza samoczynnego“ (t. zw. zegara...) wyszło z druku a inne wydawnictwa Wydziału Książek i Druków niebawem opuszczą prasę i są do nabycia w biurze Zarządu Związku, w Warszawie, Królewska 8.

Biuro to udziela wszelkich wyjaśnień w sprawach powyższych, jak i wogóle stycznych z działalnością Związku.

Ś. P. ZYGMUNT ROLA ZBIJEWSKI.

Na niwie polskiego szkolnictwa zawodowego w dziedzinie przemysłu fermentacyjnego powstała świeża luka. Z szeregu jej pracowników ubył w dniu 27 listopada 1922 r. ś. p. Zygmunt Rola Zbijewski inżynier i profesor państwowej szkoły przemysłowej w Krakowie.

Niespodziewana śmierć oderwała go od warsztatu cichej pracy prawie w kwiecie wieku, bo w 44. roku życia, kiedy po dłuższym zastoju, wywołanym wstrząśnieniami wojennemi, zapoczątkowywał znowu owocną działalność z wzmożoną energją i zapałem.

Dzialalność ta, w obecnej zwłaszcza dobie, przy dotkliwym braku gruntownych fachowców w stosunku do ogromu współczesnych potrzeb zbiorowych naszych, szczególnie była pożądaną. Jako gruntowny, wybitny i zamiłowany w zawodzie swoim profesor, jasnym treściwym, a celowo obmyślanym i opracowywanym wykładem kształcił zastępy młodego pokolenia pracowników technicznych, zachęcając do sumiennej i wytrwałej pracy własnyin przykładem; jako kolega zaś pozostawia po sobie również niezatartą pamięć.

Ś. p. Zygmunt Zbijewski urodził się w 1878 r. w Brodach. Po przygotowaniu domowem ukończył gimnazjum św. Anny w Krakowie, a następnie wydział chemiczno-techniczny państwowej wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie. Praktykę zapoczątkował w charakterze chemika w kopalniach T-wa Sosnowickiego w Bolesławiu, a następnie, po kilkumiesięcznej pracy w laboratorjum państwowego zakładu do badania środków spożywczych w Krakowie przerżucił się do przemysłu fermentacyjnego w jednej z krajowych gorzelń i browarze. W 1904 r. mianowano go asystentem przy katedrze technologji chemicznej w państw. szkole przemysłowej w Krakowie. Jako główna siła fachowa w powstałej

w tymże czasie przy wydziale chemicznym stacji doświadczalnej dla przemysłu fermentacyjnego, wykonywując badania chemiczne, uczestniczył w kontrolach gorzelń i browarów oraz prowadził ćwiczenia laboratoryjne na kursach zawodowych z różnych gałęzi przemysłu fermentacyjnego.

W 1909 r. zostaje ś. p. Zbijewski rzeczywistym nauczycielem wymienionej szkoły, a w 1911 r. otrzymuje stypendjum narodowe i odbywa w przeciągu dwóch lat specjalne studja z zakresu chemji fermentacyjnej w Carlsberg-Laboratorjum w Kopenhadze, w instytucie Pasteura w Paryżu i Wissenschaftliche Station d. Brauerei w Monachjum, Kön. Akademie d. Brauerei w Weihenstephan i Akademie f. Malz-u. Bierfabrikation w Wiedniu. Wreszcie w 1920 r. zostaje ś. p. Zbijewski mianowany profesorem technologji chemicznej i w tym charakterze pozostaje w czynnej służbie do ostatniej chwili.

W powstałej w Krakowie również państwowej szkole piwowarskiej wykładał ś. p. prof. Zbijewski chemję nieorganiczną i organiczną i miał objąć wykłady mikrobiologji fermentacyjnej, a przyczynił się w wybitny sposób radą i pomocą fachową do doprowadzenia do skutku powstania tej szkoły, pierwszej w swoim rodzaju na ziemiach naszych.

Literatura naukowa i fachowa zawdzięcza ś. p. Zbijewskiemu szereg poważnych prac, które bądź to sam, bądź wspólnie z innymi opublikował. A mianowicie, w wydaniu Akademji Umiejętności w Krakowie, wyszły: "Über die Einwirkung des Chlors auf Strychnin, Brucin, Cinchonin und einige andere Alkaloide", „Über Brom—u. Jodkörper der „Curaraalkaloide" i „Über die rothen Körper des Brucins". Nadto zostały ogłoszone: w „Chemiker-Zeitung" — „Über die blaue Säure" i w „Zeitschft f. Spiritusindustrie" — „Die Verwendung des Formalins als Desinfektionsmittel f. Malz u. Maische". Ostatnia ta praca, poszerzona tylko przy spalszczaniu, znajduje się w tece redakcyjnej „Techniki Gorzelniczej" i zostanie umieszczona niebawem na jej łamach.

Wreszcie zamieścił ś. p. Zbijewski szereg artykułów fachowych w czasopismach: „Chemik polski", „Przegląd ceramiczny" i t. p. i był współredaktorem wychodzącego przed wojną: „Czasopisma gorzelniczego"; a oprócz tego opracował wiele orzeczeń rzeczoznawczych przeważnie z zakresu piwowarstwa i gorzelnictwa, zarówno na zlecenie władz, jak i dla osób prywatnych.

W ten sposób był ś. p. Zbijewski czynny do ostatniej chwili żywota. Zginął, jak żołnierz na posterunku, spełniając już jako ciężko chory trudne swoje obowiązki i nie zważając na rady i przestrogi swego najbliższego otoczenia.

Cześć jego pamięci!

ZNAMIENNE ROZPORZĄDZENIE.

W drugiej połowie ubiegłego roku Ministerstwo Skarbu wydało rozporządzenie, zasługujące na szczególną uwagę i wymagające specjalnego zaznaczenia.

Mianowicie fachowy Wydział Kontroli i Rachuby Departamentu Akcyz i Monopolów, wchodzący w skład tego Ministerstwa, zabiegając o dobro Skarbu Państwa, zwrócił się do Izb Skarbowych, oświadczając, iż praca może być celową, owocną i zabiezpieczającą interesy Skarbu Państwa, o ile idzie w parze z obowiązkiem, kwalifikacją i uczciwością. Wszystkie te czynniki są obecnie po długoletniej wojnie silnie naruszone co zauważyć się daje w Ministerstwie Skarbu przy rozpatrywaniu nadesłanych różnych spraw.

Naprzykład w gorzelniach są ujawniane nadmierne ubytki z przyczyny kradzieży, wycieknięcia, przepełnienia zbiorników i t. p.. Takie objawy, jeżeli już nie są połączone z nadużyciem, to w każdym razie są wywołane niedbalstwem i lekceważeniem ze strony samej administracji, od której są bezradnie uzależnionemi przedsiębiorstwa; a Ministerstwo Skarbu nie może uwzględniać ich próśb o umorzeniu powstałych z tego tytułu strat.

Jednakże dla zaradzenia złemu i zabezpieczenia tak interesów samego przemysłu, jak i interesów Skarbu, wyłoniła się konieczność utworzenia placówki, kontrolującej pracowników. Taką placówką jest obecnie Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych.

Związek ten, pod kierunkiem profesorów i inżynierów, jak również członków samego Związku, fachowo i społecznie wyrobionych, bada wszechstronnie kwalifikacje pracujących w oddzielnych gałęziach przemysłu i wydaje im odpowiednie zaświadczenia. Nieodpowiedni do objęcia stanowisk są umieszczani na liście ostrzegawczej.

Na to winni zwrócić uwagę nie tylko przedsiębiorcy, lecz również i urzędy skarbowe, by uchronić się od różnych niespodzianek i mieć pewność i większą gwarancję, że sprawy przedsiębiorstw będą prowadzone prawidłowo.

W tym celu wydane zostało zarządzenie z dnia 28.VIII, 1922 r., L. 8749, wymagające przedkładania również danych o kierownictwie w gorzelniach.

Zaiste, znamienne jest to rozporządzenie, gdyż zawiera się w niem niedwuznacznie uczciwa i rozumna myśl obywatelska o dobru nie tylko Skarbu Państwa, lecz i zdrowego przemysłu gorzelniczego, który jest źródłem wydatnych dla tego Skarbu, śliskich jednak niekiedy lub może często nawet jeszcze u nas dochodów.

Związek Zawodowy Techników Gorzelniczych od początku swojego istnienia usilnie w rzeczy samej się stara o uczynienie pracy techników

gorzelniczych możliwie w danych warunkach celową i owocną. Jest zaś bezwzględnie lojalnym wobec interesów skarbowych i przestrzega tej łojalności w licznem środowisku członków swoich, potępiając surowo wszelkie wykroczenia i chroniąc się według możności od przenikania do niego mniej pewnych, a niepożądanych ogólnie elementów.

Liczne urzędy skarbowe zwracają się też o opinje o kierownikach technicznych gorzelń przy ich urachamianiu lub t. wz. weryfikacji; a opinje te są wydawane z najwyższą ostrożnością i skrupulatnością, po szczegółowem zbadaniu stanu rzeczy na podstawie posiadanych dowodów.

Gdyby wszelkie władze skarbowe i wogóle czynniki zainteresowane uzdrowieniem chorych stosunków, zwracały na ten przedmiot taką uwagę, na jaką on istotnie zasługuje i dostosowywały się w swej praktycznej działalności do istniejącej faktycznie potrzeby, przy rzetelnem i czynnem współdziałaniu sobie wzajemnie, możnaby w stosunkowo krótkim czasie usunąć wiele złego, jakie gnębi nasz ogół cały. I nie wątpimy, że stanie się to naszym dorobkiem moralnym, jeżeli z takiej miarodajnej strony, jak Ministerstwo Skarbu, lody już są przełamane.

CZY WPROWADZIĆ NIEDZIELNE PRZERWY W RUCHU GORZELNI.

Sprawa wprowadzenia niedzielnych przerw w ruchu gorzelni była rozważaną w przeciągu całego szeregu lat przed wojną. Już wówczas uważano za rzecz słuszną i wskazaną, by niedzielę uznać za dzień spokoju i wypoczynku i stosownie do tego starano się unormować roboty w gorzelni; a jeden z pierwszych wprowadził u nas spokój niedzielny z powyższych powodów ks. Czartoryski w dobrach Wiązownickich już około 1908 r. *)

Obok względów religijnych i dążenia do udzielania wypoczynku pracownikom gorzelń w niedzielę, było brane w rachubę tu i owdzie pragnienie zaoszczędzenia opału przez przerwę niedzielną, zwłaszcza w gorzelniach małych. Jakkolwiek ten ostatni wzgląd nie miał przed wojną takiego, jak dzisiaj, znaczenia, jednakowoż liczono się z nim i w całym szeregu gorzelń wprowadzono spokój niedzielny.

Wybuch wojny, oraz zamęt w czasie jej trwania, nie sprzyjały wprowadzeniu tego rodzaju nowości. Rok ubiegły, zdaniem naszem, był ostatnim nienormalnym. Obecnie możemy więc już swobodnie zastano-

*) W b. królestwie kongresowem spokój niedzielny przestrzegany był w niektórych gorzelniach stale i zdawna. *(R.)*.

wić się i rozpatrzeć słuszność potrzeby wprowadzenia spokoju niedzielnego w gorzelniach. Ogólne zebranie techników gorzelniczych w Poznaniu przyjęło propozycję wprowadzenia spokoju niedzielnego w gorzelniach z pewną rezerwą: wysunięto z kilku stron ujemny wpływ przerw, tudzież udawadniano, że w pewnych warunkach jest to niemożliwe, co wskazuje, że nasza propozycja nie była należycie zrozumianą. Wobec tego uważamy za stosowne na tem miejscu sprawę tę obszerniej rozważyć.

Normalny ruch w gorzelni wymaga, by wszystkie roboty były prowadzone systematycznie, bez niepotrzebnych przerw. Każde odchylenie się od tych norm pociąga za sobą pewne trudności, które zwykle kończą się gorszemi wynikami lub słabszemi wydatkami. Te względy też sprawiają, że nietylko przedsiębiorcy, lecz i kierownicy gorzelń są w większości wypadków przeciwnikami przerw ruchu w niedzielę. I słusznie. Jeżeli spokój niedzielny ma powodować trudności w robocie, jeżeli wskutek tego mają być w gorzelni gorsze wyniki, to spokój niedzielny byłby cofnięciem się w postępie techniki gorzelniczej, a w takim razie jest nie do wprowadzenia. Chodzi tylko o to, czy te zarzuty są słuszne, czy rzeczywiście wprowadzenie spokoju niedzielnego może powodować niekorzystny wpływ na bieg i wyniki robót w gorzelni, lub względnie—w jakich warunkach przerwy niedzielne są dopuszczalne.

Gorzelnia, jak wiadomo, jest ośrodkiem przemysłu rolnego, którego zadaniem jest, niezależnie od najkorzystniejszego przerobu surowych materjałów i otrzymania drogą fermentacji największej ilości spirytusu, uzyskanie wywaru i racjonalne jego skarmianie. Gorzelnia odpowiada tym warunkom: 1) jeżeli wszystkie roboty w niej będą do pewnego stopnia zautomatyzowane oraz równocześnie oparte o podstawy naukowe i 2) o ile wywar będzie dostarczany w stałych ilościach i równej jakości w jednakowych odstępach czasu.

Takie warunki można otrzymać tylko przy równej i jednakowej pracy w gorzelni, a więc przy uchyleniu jakichkolwiek przerw w robocie.

Jeżeli przypatrzymy się i szczegółowo rozważymy przeciętny ruch w gorzelni, to musimy dojść do przekonania, że nie jest on tak zautomatyzowany, jakby na pierwszy rzut oka można było sądzić. Wprawdzie wykonuje się codziennie te same czynności, ale mimo najlepszych nawet starań i dążeń wahania w wykonaniu poszczególnych robót, oraz odstępy czasu przy wykonaniu wzmiankowanych robót i zwłaszcza wynikających z nich procesów, uzależniają się od szeregu czynników, jak np. urządzenia gorzelni, ciepłoty zewnętrznej, jakości materjałów i paliwa i t. p., co najdokładniej się uwydatnia w tem, że koniec robót dziennych w gorzelni nie wypada w jednym i tym samym czasie, mimo rozpoczynania ich o jednej i tej samej godzinie, że zatem ilość godzin dziennej pracy nawet w warunkach normalnych nie jest jednakowa. Dalej, w nie-

dziele i święta roboty w gorzelni rozpoczyna się zwykle wcześniej lub później, niż w dnie powszednie, co sprawia, że wywar zostaje dostarczony również o innej godzinie, niż w dnie powszednie. Wreszcie, w dnie świąteczne praca nie jest wykonywana tak starannie, jak zwykle, bądź z powodu przemęczenia robotnika, który najczęściej wstaje w tym dniu wcześniej do roboty, bądź też ze względu na dążenie jego do szybszego ukończenia pracy.

Jeżeli przyjąć, że normalny ruch w przeciętnej gorzelni trwa 8 godzin dziennie, to normalny spokój w ciągu doby wyniesie 16 godzin. W niedzielę, ażeby roboty prędzej skończyć, rozpoczynają się one w nocy, zatem przyspiesza się w tym dniu ruch o 8 godzin. Zato z niedzieli na poniedziałek przerwa wynosi już 24 godzin. Dorzućmy do tych 24 jeszcze 12 godzin, a otrzymamy czas niedzielnego spokoju. Skoro zatem można roboty w gorzelni tak unormować, że przerwa 24 godzin nie wywrze szkodliwego wpływu, to z pewnością można również tę przerwę jeszcze o tyle przedłużyc, by uzyskać spokój niedzielny.

Albo jakakolwiek przerwa i opóźnienie wpływają szkodliwie na wyniki w gorzelni i przeto są niedopuszczalne, albo też, jeśli zezwolić na przesunięcie rozpoczynania i ukończenia robót dziennych w sposób dla wyników pracy nieszkodliwy, to należy przyjąć, że dłuższa nieco przerwa, jaką powoduje spokój niedzielny, jest również możliwą. Za tego rodzaju przerwą przemawiają dalej: a) względy religijne, b) potrzeba dania pracownikom gorzelni wypoczynku raz w tygodniu, c) usunięcie skutków mniej trwalej roboty w niedzielę, d) uniknięcie wyższej zapłaty za robotę niedzielną, względnie nocną i e) dążenie do zaoszczędzenia paliwa.

Nieco trudności przedstawia odpowiednie rozdzielenie wywaru, by przerwy w ruchu gorzelni nie wpływały na słabsze lub nierówne karmienie inwentarza w tym dniu, względnie w poniedziałek. Lecz i pod tym względem można rzecz odpowiednio uregulować, normując odpowiednio roboty w gorzelni. Jeżeli przerwa niedzielna sprawia, że ograniczyć się trzeba do zrobienia tylko 6, względnie 12 zacierów w tygodniu, przy jednym lub dwóch zacierach dziennie, to wywar musi być tak rozdzielany, by z każdego dnia pozostała pewna jego ilość i taka mianowicie, jaka w rezultacie pokryje w sumie zapotrzebowanie niedzielne. Jeżeli z drugiej strony spokój niedzielny zostaje wynagradzany przez sporządzenie w ciągu pozostałych dni tygodnia odpowiednio większej ilości zacierów, to rzecz musi być tak prowadzona, by w sobotę wypadła podwójna ilość odpędów, których połowa powinna dać wywar niedzielny. Takie jednak wynagradzanie sobie przerwy niedzielnej wymaga większej ilości kadzi fermentacyjnych, względnie przejścia częściowo z 3-dobowej na 2-dobową fermentację.

Nie zawsze jest to możliwe. Mianowicie w gorzelni przy jednym

zacierze dziennie spokój niedzielny jest łatwy do przeprowadzenia; w gorzelni przy trzech jednak zacierach nastręcza już pewne trudności, zaś przy czterech zacierach wprost jest niemożliwy.

Z powyższego wynika, że spokój niedzielny można wprowadzić w gorzelniach: a) przy jednakowej dziennej ilości zacieranych materjałów i b) przy niejednakowej dziennej ilości zacieru materjałów, przerabiając jednego dnia w tygodniu zwiększoną podwójnie ich ilość.

Stosownie do tego musi być ustalone odpowiednie postępowanie tak w gorzelni, jak i w oborze, przy sporządzaniu i zużytkowaniu paszy wywarowej, co wykonuje się w sposób następujący:

I.

Przerabianie jednakowej ilości zacieranych materjałów przez 6 dni w tygodniu.

Postępowanie techniczne jest proste i łatwe. Zużycie paliwa, oliwy i światła nieco się zmniejsza w porównaniu z robotą bez przerw niedzielnych. Wywar musi być podzielony tak, by go starczyło i na niedzielę. W szczególności:

1. Roboty w gorzelni:

W piątek przyrządza się gęstszy przycierek, przygotowując gęstszy zacier, lub, gdy to jest niemożliwe, zwiększając (podwajając) ilość młodego słodu na przycierek.

Do soboty ukwasza się przycierek jak zwykle, tylko trochę silniej ze względu na większą jego gęstość.

W sobotę odbiera się zakwasek, którego ilość zależy od tego, czy w poniedziałek chcemy ukwaszanie przycierka wykonać w ciągu kilku godzin (24-godzinne drożdże), czy zużyć w tym celu około 20 godzin. W pierwszym wypadku odbiera się większy zakwasek, a mianowicie około 25%*; w drugim wystarczy 0,5 — 4%. Zakwasek ten przechowuje się w zimnie, w czystych, szczelnie nakrytych naczyniach. Po odebraniu zakwasku resztę przycierka zagrzewa się do 80° C. i ciepłotę tę utrzymuje się przez 15 minut.

Po takim wyjałowieniu i ostudzeniu, zadaje się przycierek matką drożdzową i nastawia o jakieś 2 — 3° C. chłodniej, niż zwykle.

Sporządzenie przycierka w sobotę odpada zupełnie.

W niedzielę należy drożdże skontrolować i w miarę potrzeby ostudzić, by nie przekroczyły ciepłoty 29° C., a pracując stale, lecz wolno, dojrzały we właściwym czasie, w poniedziałek.

W poniedziałek przyrządza się dwa słodkie przycierki. Jeden z nich ukwasza się małą ilością zakwasku (0,5 — 4%) i kwasi jak zwykle, do wtorku. Drugi przycierek ukwasza się kwasem siarkowym, lub,

* Gorzelnictwo, t. II, str. 244.

w jego braku, większą ilością odebranego zakwasku (25 %), w przeciągu 3—6 godzin, by otrzymać drożdze 24-godzinne. Po ukwaszeniu tegó ostatniego przycierka, wyjaławia się go przez zagotowanie do 80° C. w przeciągu 15 minut, poczem studzi i zadaje matkę drożdzową, odebraną poprzednio i przechowaną w mateczniku do tej chwili. Drożdże nastawia się w danym razie cieplej o 2—3° C., gdyż muszą dojrzeć w krótszym czasie. Wieczorem trzeba je trochę ostudzić by nie przekroczyły ciepłoty 29° C. Przy ukwaszaniu kwasem siarkowym nastawienie cieplejsze drożdży jest zbyteczne.

We wtorek przygotowuje się przycierek, ukwaszony normalnie bakterjami kwasu mlecznego, po odebraniu zaś normalnego zakwasku, a następnie wyjałowieniu i ostudzeniu, zaprawia się go matką drożdżową drożdży, które powinny dojrzeć właśnie na tę chwilę. Dalsze postępowanie do piątku jest normalne.

Ukwaszanie jednego poniedziałkowego przy..rka kwasem siarkowym, a drugiego normalnie bakterjami, ułatwia całą robotę prowadzenia drożdży; jednak, jak podano wyżej, można ukwaszenie wykonać również dobrze tylko bakterjami obu przycierków.

Obok powyższej drobnej zmiany, tyczącej się przycierków, należy jeszcze zwrócić uwagę na czas fermentacji zacierów. Mianowicie może być prowadzona trzy i czerodobowa, lub dwu i trzydobowa fermentacja.

W pierwszym wypadku, zacier z poniedziałku idzie na odpęd w czwartek, więc po 3 dniach, zacier z wtorku w piątek — po 3 dniach, zacier z środy w sobotę — po 3 dniach; zaś zacier z czwartku odpędza się w poniedziałek, więc po 4 dniach; zacier z piątku we wtorek — po 4 dniach i zacier z soboty w środę — po 4 dniach.

W drugim wypadku odpęd zacieru z poniedziałku odbywa się w środę, więc po 2 dniach, zacieru z wtorku w czwartek — po 2 dniach, zacieru z środy w piątek—po 2 dniach, zacieru z czwartku w sobotę — po 2 dniach, zacieru z piątku w poniedziałek — po 3 dniach, zacieru z soboty we wtorek, zatem po 3 dniach.

W ostatnim wypadku w tej samej ilości kadzi fermentacyjnych możemy przerobić więcej materjałów, czyli, że potrzebujemy mniej kadzi fermentacyjnych, aniżeli w wypadku pierwszym. Jedynie zdecydować trzeba, czy w danych warunkach korzystniejszem jest prowadzenie 3 i 4 dobowej fermentacji, czy 2 i 3 dobowej.

Przerwę niedzielną można jeszcze skrócić w ten sposób, że w sobotę sporządzamy zacier popołudniu, zaś w poniedziałek wcześnie rano.

Przez odpowiednie uregulowanie robót rozkład ich zapewnia normalny bieg procesów i należyte wyniki.

Podczas znaczniejszych mrozów trzeba zwrócić uwagę, czy przerwa niedzielna nie spowoduje zbytniego obniżania się ciepłoty w izbie fer-

mentacyjnej, a przeto, czy ciepłota zacieru umożebnia dokończenie w właściwym czasie fermentacji. O ile pomieszczenia gorzelni są bardzo zimne, należy w czasie takich mrozów albo palić w niedziele pod kotłem, co pociąga za sobą większe zużycie paliwa, albo uchylić czasowo przerwy niedzielne.

2. Roboty w oborze.

Z powodu przerwy niedzielnej — jeden dzień w tygodniu nie daje wywaru. O ile używa się kiszonki wywarowej, t. j. stosuje się zaparzanie plew i sieczki wywarem w przeciągu około 24 godzin, to dniem bezwywarowym byłby poniedziałek. Wobec tego trzeba się zdecydować i w tym dniu albo dawać inną paszę, albo też wywar tak rozdzielić, by przyrządzanej z dnia na dzień paszy starczyło i na sobotę; przez niedzielę zużywa się w takim razie pasza wywarowa z soboty.

Tu nadmieniamy, że wywar powinien być skarmiany tylko jako parzonka, względnie kiszonka, przygotowana z plew i sieczki, natomiast zużycie jej w postaci płynnej jest wadliwe, gdyż w tej postaci nie zapewnia możliwych do osiągnięcia korzyści, o czem będzie jeszcze mowa na innem miejscu.

II.

Przerabianie podwójnej ilości materjałów w jednym dniu tygodnia.

1. Roboty w gorzelni.

Przy tem założeniu jednego dnia w tygodniu sporządzają się dwa zaciery, zaś w sobotę dwa odpędy celem uzyskania wywaru na niedzielę.

Mianowicie poniedziałkowy zacier odpędza się w czwartek, więc po 3 dniach, wtorkowy w piątek — po 3 dniach, środowy w sobotę — po 3 dniach, jako pierwszy, czwartkowy w sobotę — po 2 dniach, piątkowy w poniedziałek — po 3 dniach; wreszcie w sobotę sporządzają się dwa zaciery, z których jeden odpędza się we wtorek—po 3 dniach, a drugi w środę—po 4 dniach. W ten sposób codziennie, z pominięciem niedzieli, sporządza się i odpędza jeden zacier, zaś w sobotę dwa zaciery.

Przyrządzanie przycierków odbywa się podobnie, jak to jest przytoczone powyżej, z tą tylko różnicą, że w czwartek trzeba również sporządzić dwa przycierki, które ukwaszamy, jak zwykle, do piątku, na sobotnie drożdże. Postępowanie jest tutaj zatem również proste i pozwala właściwie unormować pracę.

2. Roboty w oborze.

Rozdział wywaru jest w tym wypadku znacznie łatwiejszy. W sobotę, mając wywar z dwóch zacierów, zużywa się go z jednego—do przyrządzenia kiszonki, która lekko tylko podkiśnie i zaraz tegoż dnia zostaje skarmioną; wywar z drugiego zacieru daje kwaśniejszą kiszonkę—w niedzielę.

Kiszonki, przyrządzane od poniedziałku do soboty, a więc w przeciągu 6 dni, są przytem wogóle słabiej podkwaszane, zatem najkorzystniejsze jako pasza. W ten sposób będziemy mieli codziennie jeden wywar do sporządzenia kiszonki. Gdyby jednak uznano silniej podkwaszoną kiszonkę za lepszą, to można 6 razy podkwaszać ją w przeciągu 24 godzin, a siódmy raz znacznie silniej podkwaszoną na poniedziałek, w przeciągu 48 godzin.

Tak osiągają się przerwy niedzielne przy odpowiedniem unormowaniu robót beż najmniejszych trudności, a nadto powoduje się jeszcze zaoszczędzęnie paliwa, nafty i smaru.

Z porównania powyżej podanych dwóch sposobów ostatni jest korzystniejszy, gdyż zapewnia równiejszy i spokojniejszy ruch w gorzelni.

Inż. *Tadeusz Chrząszcz.*

Z b. DZIELNICY PRUSKIEJ.

SYSTEM...

Nie mały chaos wniosła w społeczeństwie polskiem wykonywana obecnie w naszej dzielnicy z całą bezwzględnością ustawa antyalkoholowa. Tysiące rodzin patrzy z trwogą w przyszłość. Widzi jak się je usuwa z zajmowanych placówek zarobkowych, skazując w dzisiejszych trudnych czasach na szukanie chleba w innych obcych zawodach. Znajdą go może siły młodsze, lecz co się stanie z starcami, którzy całe życie swoje w uczciwy sposób pracowali w swym obecnie unicestwianym warsztacie*). Co się stanie z setkami wdów i inwalidów, których jedynem źródłem dochodu był ich proceder sprzedaży napojów alkoholowych. Nikt o to w Sejmie nie pytał. Uchwalono ustawę, która zamyka bezprzykładnie 90% zakładów z tego rodzaju sprzedażą napojów, zawierających ponad 2,5% alkoholu. Cóż poczną wobec tak nieliczącej się z niczem ustawy najliberalniejsze komisje I i II instancji, jeżli ustawa nie

*) Wiele zakładów z sprzedażą napojów alkoholowych, zwłaszcza przeznaczanych przez nie specjalnie do rozpajania, demoralizowania i zatruwania ludności polskiej przy spożyciu przeważnie w niechlujnych pod każdym względem szynkach, zasługuje, bez wątpienia, na unicestwienie; w szczególności zaś jest to konieczne na południowschodzie Polski, gdzie kwitnie naiohydniejszy, zgubny dla ludności, podtrzymywany przez pozbawione wobec niej uczuć ludzkich żydowstwo, przemysł szynkarski. Wszelako szablony takie, jakie są ustalone w chybionej całkowicie ustawie o ograniczeniach i sprzedaży alkoholu, czynią bezprzedmiotowo ciężką bez wątpienia, krzywdę licznym uczciwym rzeszom, jak to słusznie podkreśla w wstępnem swojem słowie szanowny autor; w praworządnem też o tyle, o ile, państwie są wprost nie do pomyślenia. (R.)

dopuszcza istnienia takich miejsc więcej, aniżeli jest bez zastrzeżeń ustanowione. Społeczeństwo b. dzielnicy pruskiej jest zbyt przejęte wymaganiami państwowości, aby sabotowało ustawę i dla tego zaznaczone komisje, wbrew swemu przekonaniu, muszą wyrokować o wyrządzaniu krzywdy współobywatelom. Ustawa mówi, że instancja druga - wojewódzka — rozstrzyga wniesione zażalenia ostatecznie i zdawaćby się mogło, że komisja ta może drogą interpretacji nadać ustawie piętno sprawiedliwsze i znieść kasacje w wypadkach, w których wyrządza się obywatelowi krzywdę. Lecz myliłby się ten, ktoby tak sądził. Rzekomo ostateczne decyzje drugiej tej i ostatniej instancji może znieść z urzędu minister zdrowia publicznego. Dla tego komisje pierwszej i drugiej instancji nie są niczem innem, jak mrzonką i tem tak dobrze w niemieckim języku określonym „Pruegelknabe“, za którego plecami kryje się wygodnie ustawodawca.

Ustawodawstwo innych państw, odbierające w interesie ogólnym swym obywatelom ich dobrze nabyte prawa, przewiduje odpowiednie odszkodowanie tych obywateli. Nawet głośna w całym świecie cywilizowanem pruska ustawa o wywłaszczeniu przewidywała odszkodowanie usuwanych z posiadanych mająątków. Dla czego nie czyni tego ustawodawca polski. Odpowiedź znajduje czytelnik łatwo, jeźli przyjrzy się składowi naszego rządu i naszego ś. p. sejmu. To ich system, od którego dotychczas ani na krok nie odstąpili. Ustawa antyalkoholowa i jej sławetne rozporządzenia wykonawcze to nie pierwszyzna. A ustawa rolna lub monopol tytuniowy? Czy to również nie wywłaszczenie? A karkołomne przepisy ustawy o kasach chorych, czy nie są one najjaskrawszym odbiciem haseł naszych czerwonych przewrotowców? Przypatrzmy się tym przepisom bliżej, bo i one na równi z przepisami ustawy antyalkoholowej, rolnej, monopolowej i wielu innych odbijają się dzisiaj na żywym ciele praworządnego obywatela polskiego.

Odmiennie od wypróbowanych i uznanych w całym świecie zasad, podciąga polska ustawa o kasach chorych pod przymus ubezpieczenia wszystkich zarówno fizycznie, jak i umysłowo pracujących obywateli, bez względu na wysokość dochodów i bez względu na to, czy odnośny obywatel potrzebuje opieki ze strony kasy chorych lub nie. Łamie się tu obowiązujące w całym cywilizowanym świecie zasadę, że państwowa opieka społeczna znajduje swą granicę u tej klasy ludności, która wskutek niskich dochodów potrzebuje opieki państwa. Nie przyszło dotychczas nikomu na myśl, aby udzielać przymusowo opieki społecznej obywatelowi, który wskutek swego korzystnego położenia gospodarczego opieki tej ani nie potrzebuje, ani też jej nie pragnie dla zupełnie zrozumiałych powodów. Taką błędną metodę zastosował jednakże rząd polski i wobec obowiązującego na terenie b. dzielnicy pruskiej ubez-

pieczenia urzędników prywatnych. I tu obowiązywała do 1 października 1922 r. górna granica zarobkowa i nie podlegał ubezpieczeniu urzędnik, zarabiający określoną przez ustawę kwotę roczną. Obecnie została granica ta zniesiona i pod przymus ubezpieczenia urzędników prywatnych podciągnięto od wymienionej daty bezwzględnie wszystkich, którzy pracują w przedsiębiorstwach prywatnych. A więc obecnie muszą należeć do obowiązkowego ubezpieczenia dyrektorowie i prokurenci wszystkich, a więc i największych banków, reprezentanci wielkich firm światowych i im podobni, których dochody wynoszą dziesiątki miljonów rocznie i o których byt nie potrzebuje mieć państwo najmniejszej troski. Eksperymentów tych nie czyni się też dla tego, by przyjść z pomocą finansowo słabszym pracownikom przy ponoszeniu ciężarów ubezpieczenia. Nie, pomoc tę łatwo mógłby dać ogół obywatelstwa z źródeł podatkowych. Stworzenie jednak podobnego eksperymentu należy do programu czerwonych partyjników, którzy obsiedli rządy warszawskie. Podczas gdy z jednej strony ustawa o kasach chorych nakłada na pracodawców obowiązek wniesienia większej części opłaty, niż na pracobiorców ($^3/_5$ na $^2/_5$), to z drugiej strony pomniejsza im w samorządzie kas chorych prawo głosu, bo pozostawia im tylko $^1/_3$ miejsc w zarządzie, pracownikom zaś dwie trzecie. Oczywiście w większej części wypadków wykorzystują to mniej zainteresowani finansowo ubezpieczeni swą ustawową przewagą. Niesprawiedliwy podział ciężarów i praw w samorządzie kasowym jest też jedną z głównych, jeźli nie najgłówniejszych przyczyn niepopularności i fatalnej istotnie działalności kas chorych w Polsce.

Ustawa o kasach chorych wniosła jeszcze inny ferment do sfer obywatelskich. Wspomnieć tylko należy o technikach dentystycznych, którzy zwłaszcza w naszej dzielnicy wielce się zasłużyli w dziedzinie lecznictwa zapobiegawczego. Ustawa polska wyrzuca ich bezwzględnie z kas chorych, wykluczając również bez żadnego odszkodowania od objętej przez kasy praktyki, która tworzyła w bardzo licznych wypadkach, jeśli nie wyłącznie, główne źródło ich dochodów. Ten sam los, który spotkał techników-dentystów, spotkać może i lekarzy. Spodziewać się tego należy mianowicie wówczas, gdy w Polsce będziemy mieli nadmiar lekarzy i wytworzy się wśród nich konkurencja na polu zarobkowem. Istniejąca ustawa o kasach chorych przyjdzie natychmiast w sukurs kasom i dopomoże im do stworzenia nieznanego u nas dotychczas typu lekarza urzędnika, działającego nie z poczucia zawodowego obowiązku, a na rozkaz, stosownie do panującego „systemu"; cel zaś będzie chybiony.

Z powyższego każdy może łatwo wyrobić sobie sąd. co grozi naszemu społeczeństwu, jeśli będziemy dalej spokojnie przypatrywać się tej eksperymentalnej robocie naszych doktrynerów lewicowych. Dla tego też należy zanieść gorący apel do naszych posłów i senatorów, aby

przyjrzeli się wszystkim przedłożeniom rządu, aby nie uchwalali żadnej ustawy lub noweli, co do której nie wypowiedzieli się fachowcy, rzeczoznawcy i ogół spłeczeństwa i aby położyli raz na zawsze tamę robieniu ustaw na kolanie. A zwraca się nadto przy tej sposobności uwagę posłów i senatorów, że wedle notatek w prasie, przygotowuje się obecnie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej ustawę o dalszych ubezpieczeniach społecznych. Niech przyjrzą się tej robocie dokładnie, niech nie pozwolą wmówić w siebie, że szybkie uchwalanie niedojrzałych ustaw jest ze względu na pokój wewnętrzny nieodzowne. Inne, więcej doświadczone państwa jak np. Niemcy budowali oatatnią swoją ustawę ubezpieczeniową rozważnie, wyczerpując obfity materjał dowodowy. Tymczasem u nas w Polsce zamierza się podobno całe ustawodawstwo ubezpieczeń społecznych stworzyć w kilku tygodniach. Nie doprowadzi to, oczywiście, do pożądanych rezultatów, a sprąwa jest to zbyt poważna, ażeby rozstrzygać ją lekkomyślnie.

J. W.

SPRAWY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW GORZELNICZYCH.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE POZNAŃSKIEGO ODDZIAŁU OKRĘGOWEGO.

Głównie w sprawie techniczno-handlowej działalności Związku, niezmiernie ważnej ze względu na umożliwienie należytego zorganizowania w najbliższym czasie biura Zarządu Oddziału w Poznaniu, jako też dla zaznajomienia z stanem rzeczy w sprawie umów o wynagrodzeniach techników gorzelniczych w b. dzielnicy pruskiej, odbyło się 23 września 1922 r. w Poznaniu Nadzwyczajne Zgromadzenie członków Poznańskiego Oddziału Okręgowego Związku.

Na sali Królowej Jadwigi zagaił Zebranie prezes Oddziału p. Salkowski, witając na wstępie przedstawicieli Zarządu Głównego Związku, oraz prof. Chrząszcza i osoby zaproszone. Przewodniczył Zgromadzeniu prezes Związku inż. J. Kączkowski, sekretarzował p. Doroszewski Kazimierz.

Jako jeden z delegatów na odbyte w dniach 23 — 25 lipca Walne Zgromadzenie Warszawskiego Oddziału Okręgowego, oraz na posiedzenia Rady Głównej i Zarządu Głównego Związku w Warszawie, p. A. Heinke zdał obszerne sprawozdanie z udziału w nich przedstawicieli Poznańskiego Oddziału Okręgowego, a p. Krejser odczytał powzięte przez to zebranie uchwały i w szczególności zaznajomił z sprawą organizowania przy Związku Spółki Akcyjnej Wytwórczo-Handlowej. Drugi delegat na też zebrania,

p. Doroszewski, zarysował szerzej działalność Warszawskiego Oddziału Okręgowego Związku, zwłaszcza zaś intensywną pracę władz Związku, prowadzoną nietylko dla organizacyjnego jego rozwoju, lecz również i w celu stworzenia wzrastającego z biegiem czasu źródła dochodów, mając na uwadze rozwój traktowanego jeszcze w Polsce tak pomacoszemu gorzelnictwa, a przy tem nawoływał kolegów do licznego nabywania akcji spółki; da to bowiem możność założenia własnej składnicy, a równocześnie i biura Oddziału Okręgowego Związku w Poznaniu, w którem ześrodkowywać się będą wszystkie sprawy Związku, jak to ma miejsce w Warszawie.

Sprawę spółki akcyjnej i jej znaczenia dla b. dzielnicy pruskiej zreferował obszernie prezes Związku inż. Kączkowski, tłumacząc cele i potrzebę powołania jej do życia.

Przybyłych w tym czasie p. prezesa Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dra Szułdrzyńskiego, przewodniczącego Spółki Okowicianej p. Ćwiklińskiego i hr. Cieszkowskiego z Wierzenicy, powitał przewodniczący, dziękując za stworzenie kursów gorzelniczych w Poznaniu i życzliwy stosunek do Związku Zawodowego Techników Gorzelniczych, który też nie szczędzi z swej strony wysiłków, współdziałając racjonalnemu uprzemysłowieniu rodzimego rolnictwa i w szczególności rozwojowi gorzelnictwa polskiego. Prezes C. T. G. dr. Szułdrżyński przyrzekł popierac w swoich kołach poczynania Związku i nabywanie akcji wzmiankowanej spółki, obiecując pobudzenie wszystkich, w liczbie około 400 członków C. T. G. do zgłoszeń z zapisami na akcje spółki.

Następnie prof. Chrząszcz wygłosił referat o zaprowadzeniu niedzielnych przerw w pracy w gorzelniach. Wywiązała się przy tem obszerna dyskusja, w której przyjęli udział pp. Heinke, Kreiser, Buszkiewicz, Latanowicz, Sawarzyński, Bielecki, Doroszewski i wielu innych. Zgromadzenie prosiło prof. Chrząszcza o umieszczenle odnośnego referatu w Technice Gorzelniczej.

Sprawę unormowania umów od 1 lipca 1922 r. do 1 lipca 1923 r. zreferował p. Heinke, a w dyskusji zabierali głos p. p. Doroszewski, Kreiser, Sulek, Kączkowski i Salkowski, poczem zebranie uchwaliło jednogłośnie pertraktować dalej przez swoją komisję z komisją kontraktową Związku Producentów Rolnych, mając na uwadze 200% dodatku do stałej pensji zeszłorocznej.

Następnie Zarząd Oddziału postawił wniosek o podwyższeniu składki rocznej z 3.000 do 5.000 mk., wpisowego — do 1.000 mk. i za uzyskanie posady przez komisje pośrednictwa pracy — 3% od zarobku gotówkowego, a nadto o zakładaniu kół miejscowych z przewodniczącym na czele, którego potwierdza Zarząd Okręgowy. Wszystkie wnioski Zarządu Zebranie przyjęło, mocą czego mają one byc wykonywane od dnia zgromadzenia.

W wnioskach członków poruszono sprawę wysłania memorjału do Ministerstwa Rolnictwa z wykazaniem, czem grozi rolnictwu polskiemu zastój w gorzelnictwie i jakie straty ponosi wobec tego państwo. Wniosek został przyjęty.

W wolnych rozprawach zabrał głos p. Salkowski, wykazując konieczność przestrzegania przy przyjmowaniu praktykantów gorzelniczych ukończenia przez nich przynajmniej 6 klas gimnazjalnych, lub też równoznacznego ich wyszkolenia i nawoływał do zastosowania się do tego. W dyskusji zabierało głos wielu kolegów, a nasunięto przytem myśl o upaństwowieniu egzaminów gorzelniczych, czem jedynie nadać można pewne ustalenie i podniesienie gorzelnictwa przez odpowiednie wykształcenie gorzelników. Zarząd projekt ten przyjął do wiadomości, obiecując zająć się szczegółowem jego rozważeniem.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przewodniczący obrad zamknął Zgromadzenie, dziękując zebranym za liczny udział i życząc powodzenia w dalszych pracach.

Poznań, 3 września 1922 r. *Kazimierz Doroszewski.*

NAJNIŻSZE NORMY WYNAGRODZENIA TECHNIKÓW GORZELNICZYCH.

Sprawa—kogo zaliczać należy do kategorji techników gorzelniczych — nie wymaga już bodaj bliższego omówienia. Nie są bowiem nimi zapewne różni przygodni kierownicy niby techniczni gorzelń, nie posiadający o technice najmniejszego pojęcia. Z ubolewaniem też wypada przechodzić do porządku dziennego nad rozmaitemi ciemnemi osobistościami i wszelkiemi wogóle szumowinami, które wkradły się lub wkradają do nieznanego im w gruncie rzeczy całkowicie zawodu, będąc właściwie faktorami, szynkarzami, lokajczykami, fryzjerczykami lub nawet tylko mężami jakichś wypadkowo uprzywilejowanych osóbek. Mówiąc o technikach gorzelniczych, rozumiemy zawsze, że są to wykwalifikowani fachowcy i tych tylko staramy się usilnie skupić w Z. Z. T. G.; ubolewamy przytem niewymownie, jeżeli pomimo najdalej posuwanej ostrożności przekradły się i do niego nie liczne, oczywiście, wyjątki, które są zresztą w niem czasowo i wogóle zostaną z niego wyodrębnione na podstawie stwierdzonych faktów.

Mając więc na uwadze wyłącznie techników gorzelniczych z odpowiedniemi kwalifikacjami, których poziom stale się podnosi z biegiem czasu, należy zastanowić się nad wynagrodzeniem ich za pracę w gorzelniach.

Przedewszystkiem wynagrodzenie to nie może być jednakowe, gdyż kwalifikacje, a i warsztaty pracy i wymagania z drugiej strony są nader rozmaite; niekiedy zaś stosunkowo b. wysokie. Wszelako muszą być ustalone pewne najniższe normy wynagrodzenia, odpowiadające potrzebie utrzymania choćby tylko znośnego, zapewniającego możność spokojnej i uczciwej pracy.

Wyznaczenie takich mianowicie najniższych norm na ziemiach zjednoczonej Polski stanowi zadanie wogóle nie łatwe.

W b. dzielnicy pruskiej, w porozumieniu pomiędzy Zjednoczeniem Producentów Rolnych, a Polskiem Towarzystwem Gorzelniczem, obecnie zaś—z Poznańskim Oddziałem Okręgowym Związku, zawarty jest 12 września 1822 r. kontrakt, miarodajny tyjko dla członków tego Oddziału od 1 lipca 1922 r., a przytoczony poniżej wraz z zmianami w nim, ustalonemi przez takież porozumienie z dnia 30 stycznia i obowiązującemi od 1 stycznia r. b.

W pozostałych dzielnicach sprawa ta nie jest uregulowana i przytem w b. zaborze rosyjskiem — stanowczo, a w Małopolsce — przypuszczalnie — podobny zbyt bodaj elementarny szablon umowy, uzależniający normy wynagrodzenia techników gorzelniczych jedynie od liczby lat samodzielcej pracy w gorzelnictwie, uznany być musi jako całkowicie niemożliwy; a nadto, o ile w b. dzielnicy pruskiej jest wyjątkowo wiele stosunkowo drobnych gorzelń, o tyle gdzieindziej gorzelnictwo inaczej jest sytuowane. I wogóle nawet nie schodzi z porządku dziennego pytanie:ə czy regulowanie jakichkolwiek norm wynagrodzenia w tych dzielnicach nie wprowadzi tylko zamętu, zamiast pożądanego ładu i porządku, czego dowodem są poniekąd istniejące namacalne przykłady.

Mianowicie nieustalone ryczałtowo, lecz najniższe wogóle normy wynagrodzenia ustalone zostały pomiędzy Związkiem Ziemian, a Towarzystwem Urzędników Gospodarczych i obowiązują niby obydwie strony. Wszelako przez wielu ziemian i nawet członków Związku Ziemian traktowane są one dowolnie i to nie jako najniższe tylko, lecz jako takie, któremi kierować się można bez względu na kwalifikacje pracowników i miejscowe warunki warsztatów pracy, wymagających ciężkiego bardzo niekiedy i odpowiedzialnego w wysokim stopniu jej nakladu. Na niedostateczność często ogólnie norm ustalonego przytem nominalnie choćby tylko najniższego wynagrodzenia, zwróconą została uwaga na ostatniem zebraniu przedstawicieli Oddziałów Okręgowych wymienionego Towarzystwa, które udzieliło też jego Radzie wskazania o konieczności znacznego ich podniesienia; n. p. uznano. że niezależnie od świadczeń w naturze stałe wynagrodzenie dla rządców — kawalerów powinno odpowiadać równoważ-

nikowi najmniej 70, a nie 30 q. i dla rządców familijnych najmniej 60 q. żyta.

Zbierając wobec powyższego w dalszym ciągu niezbędne materjały, Zarząd Warszawskiego Oddziału Okręgowego Związku postawił sobie jednak na posiedzeniu 28 stycznia r. b. pytanie, jakiemi powinny być najniższe normy wynagrodzenia techników gorzelniczych przy współczesnych, nad wyraz zmiennych i pogarszających się nieustannie warunkach. A przytem wyszedł z założenia, że przeciętne najniższe to wynagrodzenie w b. zaborze rosyjskim wynosiło przed wojną, po za naturaljami, około 50—75, a w niektórych okolicach do 100 rb. miesięcznie, co odpowiadało wartości 12 do 25 korcy żyta, oprócz jakichś dodatków odsetkowych, które przeważnie były również udzielane. Takie normy najniższego wynagrodzenia uznane są jednak jako współcześnie nie tylko nieosiągalne, ale i zbyt wysokie, jakkolwiek istnieje tendencja do przewartościowania wszelkich stosunków gospodarczo-ekonomicznych i przyrównania ich do przedwojennych. Kierując się więc koniecznością najwyższego umiarkowania, oznaczono najniższe stałe wynagrodzenie jako równoważnik wartości 6 q. żyta, co odpowiada 24—30 rb. stałego wynagrodzenia przedwojennego; wogóle zaś całokształt najniższego wynagrodzenia techników gorzelniczych i ich pomocników ustalono tymczasowo i jednostronnie w następujący sposób.

I.

KIEROWNICY GORZELŃ I ZAKŁADÓW REKTYFIKACYJNYCH.

A. Pemsja.

Równoważnik wartości 6 q. żyta miesięcznie.

B. Ordynarja:

Zboże twarde 24 q. rocznie
Ziemniaki 60 „ „
Utrzymanie dla 3 krów lub 10 litr. mleka dziennie,

Mieszkanie, światło, opał, ziemia pod wczesne ziemniaki i warzywa, oraz konie w odpowiednich odstępach czasu do wyjazdu, a przytem pożądany ogródek owocowy.

Albo też — opalone mieszkanie z oświetleniem usługą i całkowitem utrzymaniem,

C. Procenty:

1. Od wytwórczości gorzelniczej:

Przy wytwarzaniu 100.000 ltr. spirytusu, od każdych 5.000 ltr. — równoważnik wartości 1 q. żyta,

Przy wytwarzaniu następnych 100.000 ltr. do 200.000 ltr. spirytusu, od każdych 10.000 ltr. — równoważnik wartości 1 q. żyta.

Przy wytwarzaniu następnych jeszcze powyżej 200.000 ltr. 100 % spirytusu od każdych 15.000 ltr. — równoważnik wartości 1 q. żyta,

2. Albo też od wydajności z przerobionej skrobi w gorzelniach, w których jest prowadzona ścisła kontrola przerobu:

Od nadwyżki ponad 57 ltr. 100 % spirutusu z każdych 100 kg. przerobionej skrobi—50 % wartości, względnie ceny rynkowej spirytusu.

D. Procenty od wytwórczości rektyfikacyjnej, prócz wskazanej powyżej pensji stałej i dodatków:

Od każdych 15.000 ltr. 100 % rektyfikatu I. gatunku — równoważnik wartości 1 q. żyta.

II.

POMOCNICY KIEROWNIKÓW GORZELŃ I ZAKŁADÓW REKTYFIKACYJNYCH.

Pensja — równoważnik wartości 2 q. żyta miesięcznie, tudzież opalone mieszkanie wraz z oświetleniem usługą i całkowitem utrzymaniem.

III.

Powyższe normy należy uważać jako orjentacyjne przy porozumieniu się bezpośrednio co do wynagrodzenia w każdym poszczególnym przypadku, jakoteż uwzględnieniu: z jednej strony osobistych ogólnych i zawodowych kwalifikacji zainteresowanych techników gorzelniczych i z drugiej — miejscowych warunków gorzelń i zakładów rektyfikacyjnych.

O rezultacie porozumienia konieczne jest zawiadomienie Zarządu Związku.

NORMY WYNAGRODZENIA CZŁONKÓW POZNAŃSKIEGO ODDZIAŁU OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU.

I.

KONTRAKT

miarodajny tylko dla członków Towarzystwa Gorzelniczego na Wielkie Ks. Poznańskie i Pomorze, uchwalony dnia 12 września 1922 r.

Pomiędzy przedstawicielami Zjednoczenia Producentów Rolnych z jednej strony, a przedstawicielami Towarzystwa Gorzelniczego z drugiej strony uchwalono następujące normy wynagrodzenia gorzelników.

Gorzelników dzieli się na dwie kategorje. Do kategorji pierwszej zalicza się gorzelnika z 5-letnią praktyką niesamodzielną i 10-cio letnią praktyką samodzielną łącznie. Gorzelnik do 10 lat praktyki samodzielnej pobiera podstawowej pensji 210.000 marek rocznie. Do kategorji drugiej zalicza się gorzelnika posiadającego więcej jak 10 lat praktyki samodzielnej. Takowy pobiera 300.000 marek rocznie pensji podstawowej za prowadzenie gorzelni. Dla obydwóch kategorji uchwalono następujące normy: 1. Za prowadzenie kasowości zwyczajnej lub spraw administracyjnych lub innych całorocznych czynności w gospodarstwie od 30.000 do 120.000 marek (przy prowadzeniu kasowości podwójnej wynagrodzenia się nie wyznacza, tylko pozostawia się obopólnej umowie). 2. Za prowadzenie sołectwa rocznie od 30—60 tys. mk. O ile te wszystkie trzy funkcje dany gorzelnik prowadzi i jeszcze elektrownię, należy mu się za nią jeszcze dalsze wynagrodzenie podług obopólnej umowy. 3. Od ceny wypalonej okowity $^1/_2$% tantjemy przy kupionych kartoflach a 1% przy swoich kartoflach. 4. Pomieszkanie, opał i światło bezpłatne; 5. 22 ctr. żyta. 6. 6 ctr. pszenicy. 7. 12 ctr. jęczmienia. 8. 2 ctr. grochu. 9. 6 ctr. tucznika. 10. 12 litrów mleka dziennie. 11. Kartofle wolne bez prawa sprzedaży. 12. Owocu 2—4 ctr. rocznie lub ogród z drzewami owocowemi. 13. 30 kw. prętów kapuśnika skopanego lub kapustę w głowach. 14. Zasługi dla jednej służącej 30.000 mk. rocznie *).

Kawalerowie dostają bezpłatne utrzymanie bez deputatu i bezpłatne pranie i prasowanie. Winni mieć własną pościel i ręczniki.

OGÓLNE UWAGI:

Poleca się przy zawarciu umowy dokładnie omówić, jakie funkcje winien gorzelnik pełnić, gdy gorzelnia stoi. Wszelkie wyjazdy poza granice majątku winny nastąpić za porozumieniem się z pracodawcą lub jego zastępcą. Drób chować wolno w ograniczonej ilości, za obopólną umową. Norma przeciętna wynosi 20 kur, 2 koguty, 40 kurcząt, 30 kaczek. Utrzymanie drobiu na własny koszt, ewentl. gorzelnik może kupić poślad z dominium po cenie $^2/_3$ ceny targowej pełnego ziarna. Zmiana mleka na krowy lub masło zależnie od obopólnej umowy.

Potrzeba podgorzelnika w gorzelni zależną jest od obopólnego porozumienia, a utrzymanie dla niego i pensje daje dominium. Wypowiedzenie dla obydwóch kategorji gorzelników zależnie od obopólnej umowy.

Wrazie zmiany posady pracodawca winien dać wyprowadzającemu

*) W b. dzielnicy pruskiej za podstawę wagową uważa się szczątkowo centnar (ctr.), równający się 50 kg. Wszelako na całym obszarze Rzeczypospolitej obowiązującą jednostką wagową jest centnar metryczny lub kwintal (q.), równający się 100 kg.

się furmanki potrzebne do najbliższej stacji kolejowej i potrzebnych ludzi do załadowania rzeczy.

Niniejsza umowa obowiązuje wstecz od 1 lipca 1922 r.

Poznań, dnia 12 września 1922 r.

Za Zjednoczenie Producentów Rolnych
(—) N. Schroeder. (—) N. Rutkowski. (—) Jerzy Turno.

Za Polskie Towarzystwo Gorzelnicze
(—) K. Salkowski. (—) A. Heinke. (—) Konieczyński. (—) K. Doroszewski.

II.

KOMUNIKAT

dotyczący Towarzystwa Gorzelniczego na Poznańskie i Pomorze.

Podajemy członkom naszym do wiadomości, iż pensje dla gorzelników, począwszy od 1 stycznia 1923 r., uległy zwyżkowej zmianie jak następuje:

Stosownie do kontraktu kategorje I pobiera zamiast 210.000 mk. wartość 32 ctr. żyta w stosunku rocznym. Kategorja II zamiast 300.000 mk. wartość 40 ctt. żyta w stosunku rocznym.

1 ctr. 50 kg.

Za czynności ad I. wyłuszczone w kontrakcie, — pobiera gorzelnik zamiast 30.000 do 120.000 mk, wartość 2 do 8 ctr. żyta w stosunku rocznym.

Za czynności od II, wyłuszczone w kontrakcie, pobiera zamiast 30.000 do 60.000 mk. wartości 2 do 4 ctr. żyta w stosunku rocznym.

Deputat pozostaje ten sam, jak był dotychczas.

Cenę żyta oznacza się przeciętnie w kwartale podług cen giełdy poznańskiej z 15 każdego miesiąca.

Poznań, dnia 30 stycznia 1923 r.

Za Towarzystwo Gorzelnicze na Poznańskie i Pomorze
(—) *A. Heintze*, (—) *Konieczyński.*

Za Zjednoczenie Producentów Rolnych
(—) *Schroeder* prezes, (—) *Turno*, (—) *Szlagowski*, (—) *Rutkowski*,
Potwierdza szef pracy (—) *Fragstein.*

LISTA KANDYDATÓW NA CZŁONKÓW ZWIĄZKU

przyjętych na posiedzeniu Zarządu Warszawskiego Oddziału Okręgowego 28 stycznia 1923 r.

---

1. Ciepłowski Jan, Międzyrzec, rektyfikacja.
2. Frankiewicz Witold, Moskorzew, p. Szczekociny.

3. Rypiński Bronisław, Michalino, p. Duniłowicze.
4. Dziubiński Apolonjusz, Grodno, Orzeszkowej 20.
5. Ptaszyński Jan, Zakrzówek, p. Kraśnik.
6. Zieliński Józef, Pątnowo, p. Konin.
7. Komarowski Lucjan, Lipki, p. Równo, Aptekarska 17.
8. Kolasiński Ludwik, Niemce, p. Lubartów.
9. Głowacz Wacław, Uścieczko, p. Uścieszko.
10. Sierzpowski Wacław, Glinki, p. Rożan,

KRONIKA.

WZROST DROŻYZNY.

Dane o wzroście drożyzny w 1922 r, przytoczyliśmy w ostatnim zeszycie Techniki Gorzelniczej, zaznaczając równocześnie jego następstwa.

Obecnie komisja statystyczna warszawska ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, w porównaniu z takimiż kosztami w grudniu 1922 r., wzrosły o 52,7%, a w lutym, w porównaniu z styczniem o 61.79 %; łódzka zaś takaż komisja wyliczyła, że w dniu 1 lutego r. b. koszty te, w porównaniu z cenami z 1 stycznia 1923 r., dla rodziny pracowniczej, składającej się z 4 osób, wzrosły o 55,14%.

POŻYCZKA ZŁOTA.

Zalecaliśmy już dawniej nabywanie i propagandę pożyczki Złotej 8-procentowej. Ministerstwo Skarbu zapowiedziało rozesłanie materjałów dla propagandy wszystkim członkom Związku, których adresy zakomunikowaliśmy mu wobec tego, a i wskutek jego zażądania.

Niestety jednak, jak to u nas często bywa w stosunkach z naszemi władzami; słowa to jedno, a czyny co innego. I objaśniono też nas w danym razie, na skutek naszego zapytania co do stanu rzeczy że nastąpiła jakaś zmiana w osobistym składzie urzędniczym, a to pociągnęło za sobą i zmianę w zapatrywaniach na sposoby propagandy oraz odwołanie zaznaczonego powyżej zarządzenia. Tylko więc archiwum Ministerstwa Skarbu zbogaciło się o skrupulatnie zestawioną długą listę członków Związku.

Trudno. Mieliśmy dobre intencje i nie żal nam papieru i pracy. Ale propaganda Pożyczki Złotej odsuwa się w rezultacie od sfer wiejskich, a więc korzystają na tem sfery miejskie, bankowe, skorzysta przeważnie mniejszość narodowa. Nabycie bowiem pożyczki złotej, pożądane dla względów państwowych, równocześnie jest i tam więcej było dobrym interesem dla nabywców. Cena jej kilkakrotnie już była zwiększana. Ostatnio, podwyższono ją bardzo znacznie: za obligacje wartości 10.000 mk. i 10 złotych polskich — do 85.000 mk., a za obligacje wartości 50.000 mk. i 50 złotych polskich — do 425.000 mk. Równocześnie został przedłużony termin zamknięcia sprzedaży jej z urzędu do dnia 5 marca r. b. Cena ta w przyszłości zapewne niejednokrotnie jeszcze będzie podwyższana, a po zamknięciu zaznaczonej sprzedaży i wprowadzeniu Pożyczki Złotej na giełdę, z pewnością podniesie się w dalszym ciągu znacznie.

Bez obiecanego więc, a niedostarczonego przez Ministerstwo Skarbu materjału dla propagandy należy powiedzieć:

Kupujcie Pożyczkę Złotą 8-procentową.

KURSY WARZYWNICZE.

Wydział Ogrodniczy Centralnego Towarzystwa Rolniczego zorganizował w Warszawie, ul. Kopernika 30, 5-tygodniowe kursy z zakresu warzywnictwa, kwiaciarstwa,

ogrodnictwa ozdobnego, nasiennictwa ogrodniczego, przetworów z owoców i warzyw, pszczelnictwa i wikliniarstwa w czasie od 15 stycznia do 18 lutego r. b., w popołudniowych godzinach od 5 do 7 wieczorem. Oprócz wykładów teoretycznych — wycieczki. Uwzględniono również dział suszarnictwa owoców i warzyw. Liczba słuchaczów ograniczona. Dla przyjezdnych, zgłaszających się wcześniej, zarezerwowano noclegi za minimalną opłatą.

WSZECHPOLSKA WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

Wystawa drobiu, gołębi i królików odbyła się 22 — 26 listopada 1922 r. w zabudowaniach Towarzystwa Ogrodniczego w Warszawie i przedstawiła wprost imponująco.

Zgrupowano nietylko b. liczny drób rozmaitych gatunków, ras i odmian, ale i wszystkie bodaj działy przemysłu i handlu w odnośnym zakresie, a więc zwierzęta żywe, drób bity, wyroby z niego, jak wędzone półgęski, kiełbasy i t p., pierze, puch, wyroby galanteryjne z piór, wylęgarnie i najróżniejsze przyrządy, używane w hodowli, wreszcie przeróżne karmy, środki lecznicze i odkażające. Nadto przedstawiono w pouczający sposób jak sortują się i pakują jaja w prawidłowym handlu, tudzież jak rozpoznawać można ich jakość, jakoteż wzorowe gołębniki, klatki i t. p. Staranne zgrupowanie okazów zwracało powszechną uwagę i wzorowe wogóle urządzenie wystawy w zbyt ciasnychh tylko wogóle pomieszczeniach, przy zawikłanym ich rozkładzie, stanowi zapowiedź, że w przyszłości bogaty istotnie stan rzeczy może być zobrazowany w sposób, odpowiadający współczesnym naszym wymaganiom i charakterowi stolicy wielkiego państwa, które stało się jej siedliskiem.

Z drugiej strony zwrócić należy uwagę na kierunki hodowli, uwzględniające najprzeważniej rasy i odmiany obce przy zapoznawaniu nie już potrzeby, ale konieczności wytwarzania i zwłaszcza uszlachetniania swojskich, czem zająć się też jaknajpilniej należy w zrozumieniu, że praca to jest zapewne nie łatwa, ale wdzięczna bardzo.

Dział gołębiarstwa pocztowego, urządzony staraniem Ministerstwa Spraw Wojskowych i demonstrowany przez przedstawicieli tego Ministerstwa wzbudził zainteresowanie nie tylko profanów, ale i francusklej misji wojskowej, która nie szczędziła mu pochwał; wymaga też wyróżnionego zaznaczenia.

ODBUDOWA POLSKI PO WOJNIE.

Do końca 1921 r. ujawniono 1.546.892 budynków, zniszczonych wskutek wojny. Nadto w 1922 r. powracający z Rosji uchodźcy wojenni zawiadomili dodatkowo o 105.000 budynkach, zniszczonych rownież z tego samego powodu. Ogółem więc zniszczono nam 1.651.892 budynków; a że odbudowano budynków do końca 1920 r. — 405 673, w 1921 r.— 268.364 i w 1922 r. — 106.000, ogółem zaś 780.037, przeto pozostaje do odbudowania 87J.855 budynków.

W odbudowie najwięcej dokonała wieś. Miasta i miasteczka pozostały za nią znacznie w tyle. Osłabienie odbudowy w 1922 r. objaśnić należy finansowemi trudnościami.

KOLEJNICTWO W POLSCE.

W trzecim kwartale 1922 r. w obrębie 8 dyrekcji kolejowych: Warszawskiej, Radomskiej, Krakowskiej, Lwowskiej, Stanisławowskiej, Poznańskiej, Gdańskiej i Wileńskiej ogólna długość eksploatacyjna linji kolejowej wynosiła 16,283 km., a po potrąceniu odcinków, zamkniętych dla ruchu — 15.967 km. Przebieg pociągów osobowych wynosił 324.121.664 osio-km., a towarowych, ładowanych — 459.618.611 osio-km. i próżnych — 242.535.586 osio-km. Przebieg ciężaru pociągów osobowych wynosił brutto — 2.717.851.000 t. — km., a towarowych — 5.463.0006.000 t. — km.; załadowano zaś na stacjach kolei polskich — 712.991 wagonów i przyjęto od kolei zagranicznych 211.130 ładowanych wagonów.

STAN ZASIEWÓW OZIMYCH W POLSCE.

Główny Urząd Statystyczny komunikuje dane o stanie ozimych zasiewów, dokonanych jesienią 1922 r. Według tymczasowych obliczeń, mianowicie, w całej Polsce, bez Górnego Śląska, zasiano żytem ozimem 4.644 000 ha. i pszenicą ozimą 956.000 ha. W stosunku do zasiewów w jesieni 1921 r. powierzchnia zasiana żytem zwiększyła się o 2,8%, a pszenicą — zmniejszyła się o 1.9%. Wogóle wskazana powierzchnia wynosi 5.600.000 ha.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY w POLSCE.

Przemysł cukrowniczy w Polsce przybliża się powoli do stanu przedwojennego, aczkolwiek nie bez wydatnych trudności; zależnym jest bowiem od obniżonej w znacznym stopniu kultury rolnej, oraz stałego jeszcze braku naturalnych i sztucznych nawozów, z którym boryka się nasze rolnictwo.

Na całym obszarze Rzeczypospolitej z 88 czynnych w 1913 — 14 r. cukrowni pracowało w bieżącym okresie kampanijnym 70. Pozatem stan rzeczy przedstawia się ak n astępuje:

	Obszar plantacyjny.	Ilość otrzymanego cukru.
1913 — 14 r.	172.490 h.	5.570.000 q.
1921 — 22 „	82.187 „	1.640.000 „
1922 — 23 „	107.943 „	3.332.000 „

W 1922-23 r. przeciętny plon z 1 h. wyniósł w Wielkopolsce — 275 q., a w pozostałych dzielnicach — 188 q. Przeciętna dla całej Rzeczypospolitej zawartość cukru w burakach — 17%, a rzeczywista wydajność cukru — 14%. Przebieg obecnej kampanji uwydatnił się już stosunkowo pomyślnie; zabezpieczenie, w paliwo i wapno — dostateczne.

Według przybliżonego obrachunku na wewnętrzne spożycie potrzeba 240.000 wagonów; na wywóz więc za granicę można będzie przeznaczyć około 80.000 wagonów po 10 t.

RYNEK SPIRYTUSOWY

Nieszczęśliwa marka polska spada żywiołowo i w miarę obniżenia się jej kursu wzrasta ogólnie drożyzna z bajeczną istotnie szybkością. Wszelkie ceny skaczą wprost karkołomnie, a nieodczuwa się przytem bynajmniej wpływu chwilowego polepszania się od czasu do czasu stanu naszego rynku walutowego.

Oczywiście i rynek spirytusowy podporządkowuje się warunkom ogólnym w zależności od wzrostu zwłaszcza cen materjałów gorzelniczych i paliwa, oraz robocizny i kosztów przewozowych.

Mianowicie w końcu stycznia ceny surówki podniosły się już w Warszawie do 2.000 mk., a w początku lutego, sięgnęły do 2.200 2.300, 2.400 mk. i w końcu lutego — 2.800 mk. za litr 100%. Równocześnie wzrastały również ceny rektyfikatu, które w końcu stycznia podniosły się już do 4.500—5.000 mk. a w końcu lutego do 5.200 mk. za litr 100%.

Warunki uboczne przy dokonanych tranzakcjach, zaznaczone poprzednio w „Technice Gorzelniczej“, nie ulegają zmianom.

W Małopolsce, według „Wiadomości Gospodarczych“, ceny rektyfikatu b. zmienne, na ogół jednak stosunkowo wysokie. Tylko cena spirytusu na ocet i do skażenia ustaliła się w końcu stycznia i początku lutego ostatecznie, choć zapewne przecież również czasowo, na 1.050 mk., względnie 1.000 mk. za litr. Związek przedsiębiorców gorzelń rolniczych wypłacał wtedy zaliczkę na dostarczoną surówkę w kwocie 600 mk. za litr.

Wytwórczość spirytusowa wzmaga się szybko. Nawet obecnie jeszcze uruchamiają się nowe gorzelnie z uwagą na potrzebę wywaru w czasie wiosennym przy ogólnym braku i nadzwyczajnej drożyznie paszy, które powodują poważne trudności przy znaczniejszej zwłaszcza hodowli inwentarza. Wszelako na rynku spirytusowym popyt stale jeszcze przewyższa podaż w oczekiwaniu wyższych cen przy dalszym spadku kursu waluty. Tkwi w tem jednak nieporozumienie. Albowiem przy obrotach na dalsze nawet terminy i wpłatach pełnej, więcej wartościowej, w zestawieniu z oczekiwaną ogólnie przyszłością, gotówki, nie przyczynia strat sprzedaż po niższych stosunkowo cenach dnia, o ile w szczególności gotówka podlega uruchomieniu. I tylko przy rozterminowaniu wpłat należy uwzględniać możliwość dalszej zniżki kursu waluty, tudzież wzrostu drożyzny ogólnie, a więc i na rynku spirytusowym.

W końcu jedna jeszcze uwaga ogólna. Przytaczane wiadomości z rynku spirytusowego są ścisłe, czerpią się bowiem na podstawie zbieranych usilnie a pewnych wiadomości. Jednak wiadomości te są niewystarczające, gdyż nieobejmują stosunków na rynku spirytusowym całego obszaru Rzeczypospolitej. A że wszelkie w danym razie luki przyczyniają niewątpliwą szkodę ogółowi, przeto jest w najwyższym stopniu pożądane dostarczanie nam wszelkich, dotyczących tego przedmiotu, najszczegółowszych bodaj wszechstronnie, a pewnych bezwzględnie i stanowczo danych z wszystkich dzielnic i zakątków naszych.

Zakł. Graf. „NASZA DRUKARNIA“. Warszawa, ul. Sienna 15.